

Hi-Fi dzisiaj:

Nowe mody i ideologie

Trzydzieści lat temu był Bambino; dwadzieścia lat temu – Elizabetka; dziesięć – Altusy; a dzisiaj? Wraz z wolnym rynkiem, dotarł do nas tak ogromny wybór urządzeń Hi-Fi, że trudno jest wskazać na produkty – symbole.

Dla pasjonatów Hi-Fi aktualne koncepcje i rozwiązania techniczne są dobrze znane – jest na naszym rynku kilka miesięczników, które „na gorąco” relacjonują przebieg rywalizacji między producentami. Pojawiają się tam testy i specjalistyczne artykuły, adresowane do „audiofilów” – bo taka nazwa przyjęła się na określenie ludzi tracących większość czasu i pieniędzy na „sprzęt”.

Audiofil nie jest zwykłym użytkownikiem sprzętu. Audio jest dla niego pasją, i dlatego tworzy wokół przedmiotów swojego zainteresowania nadbudowę ideologiczną. Audio w interpretacji audiofila jest ciekawą mieszanką techniki i namiętności. Decyzje i poglądy audiofila nie zawsze są racjonalne z punktu widzenia zwykłego użytkownika sprzętu – ale tak samo zbieranie znaczków nie jest racjonalne z punktu widzenia zwykłych nadawców listów.

W audiofilskim świecie obowiązuje dzisiaj kilka ważnych przepisów – kanonów. Niektóre z nich są bardzo racjonalne, inne mniej. Może z nich skorzystać nawet zwykły użytkownik.

1. Przede wszystkim testy odsłuchowe, a nie parametry określają jakość urządzenia.

W niedawnych jeszcze czasach użytkownicy sprzętu Hi-Fi licytowali się liczbami – ilością watów, decybeli, hertzów. Obecnie „prawdziwi” audiofile lekceważą parametry, skupiając się na próbach odsłuchowych.

Przyczyny, z powodu których trudno polegać tylko podstawowych parametrach urządzenia, są złożone. Jest jednak zbiór parametrów, których znajomość z pewnością nie szkodzi. Niektóre z nich nie przekładają się wprost na wrażenia odsłuchowe, a mimo to są ważne dla użytkownika.

Tematy te są obszerne i zasługują na oddzielne omówienie.

2. Celem systemu urządzeń Hi-Fi jest jak najbardziej neutralne i naturalne, jak najbliższe oryginałowi odtworzenie muzyki.

Proste tłumaczenie skrótu Hi-Fi to Wysoka Wierność. Na tym opiera się całe dalsze myślenie i postępowanie audiofila, wymagania jakie stawia sprzętowi. Nie jest rolą sprzętu Hi-Fi kreowanie nowych wartości dźwiękowych – jego zadaniem

jest tylko odtwarzanie, za to jak najwierniejsze. W najbardziej skrajnej, ale racjonalnej formie, pogląd ten nie pozwala samemu użytkownikowi dokonywania jakichkolwiek operacji na dźwięku, bez względu na to, czy dźwięk ten mu się podoba, czy nie. Tak, jak nagranie stworzyli muzycy i realizatorzy, tak powinno zostać odtworzone, z pełnym szacunkiem również dla jego niedoskonałości technicznych. Audiofil uznaje integralność dzieła muzycznego i sposobu jego realizacji.

3. Sygnał powinien biec jak najkrótszą drogą, poddawany jak najmniejszej liczbie operacji, aby uległ jak najmniejszym zniekształceniom.

Postulat ten wiąże się ściśle z poprzednim. Jeśli rezygnujemy z zamiarów „upiększania” dźwięku np. za pomocą regulatorów barwy tonu, wówczas możemy wyeliminować z toru sygnału zbędne układy, a nawet całe urządzenia (np. korektory graficzne). Żaden układ czy urządzenie nie pozostaje bez wpływu na jakość dźwięku, wprowadzając swoje własne zniekształcenia, podnosząc poziom szumów. Jest to opcja rozwiązań „minimalistycznych”, zarówno w obrębie

poszczególnych urządzeń, jak i w ramach całego ich systemu. Oczywiście określone układy i urządzenia są niezbędne, aby sprzęt funkcjonował, jednak nie należy ich mnożyć bez pewności, że jest to konieczne.

4. Wyraźnych jakościowych wad jednego urządzenia nie da się rekompensować wyjątkowymi zaletami innego.

Również ten pogląd ma związek z poprzednim. Należy dążyć do zbudowania systemu z jak najmniejszej liczby jak najlepszych urządzeń; zamiast kupować korektor graficzny rekompensujący „braki na basie” zespołów głośnikowych czy złą akustykę pomieszczenia, należy kupić lepsze głośniki i poprawić akustykę. O ile korektor mógłby do pewnego stopnia zatuszować pewne niedostatki, to jednocześnie wprowadziłby nowe rodzaje zniekształceń.

5. O jakości systemu decyduje jego najslabszy komponent (teoria „wąskiego gardła”).

Teoria ta postrzega system Hi-Fi jako łańcuch ogniów – kolejnych urządzeń, przez które transmitowany jest sygnał.

Audio

W zgodzie z poprzednim punktem, nie mogąc bez kolejnych strat rekompensować wad jednego urządzenia zaletami innego, o jakości systemu decydować będzie jego najsłabsze ogniwo. W praktyce należy więc zachowywać odpowiednie proporcje, równomiernie inwestując w poszczególne komponenty. Równomiernie nie znaczy przy tym dokładnie po równo, jako że różne urządzenia osiągają ten sam poziom jakości przy różnych za nie cenach. W większości systemów największą kwotę pochłaniają zespoły głośnikowe. Niektórzy tłumaczą ten fakt w zbyt uproszczony sposób – „zespoły głośnikowe są najważniejsze”. Są najważniejsze, ale tylko z punktu widzenia budżetu audiofila. Z punktu widzenia teorii łańcucha nie ma czegoś takiego, jak urządzenie najważniejsze, tak jak nie ma w łańcuchu najważniejszego ogniwa. Niektórzy jednak twierdzą, że głośniki są najważniejsze, bo są ostatnie – one ostatecznie ograniczą jakość. Inni twierdzą, że najważniejsze jest źródło – np. odtwarzacz CD – stamtąd przecież pochodzi sygnał, czego tam zabraknie, tego już się nie da odzyskać; jeszcze inni, że najważniejszy jest wzmacniacz – jako „serce” systemu, urządzenie integrujące, połączone ze wszystkimi pozostałymi. W poglądach tych jest wiele trafnych spostrzeżeń, ale nie obejmują one racjonalnym wnioskiem całości.

6. Wygoda obsługi, wielość funkcji pomocniczych to zalety trzeciorzędne w stosunku do funkcji podstawowej – transmisji dźwięku z najwyższą jakością.

Idea jak najwierniejszego przetwarzania dźwięku jest dla audiofila warta zarówno dużych wydatków, jak i rezygnacji z niektórych funkcji i udogodnień. Rezygnacja z regulacji barwy nie jest dla audiofila poświęceniem – wynika ona z po-



przednich postulatów, przekonujących o zbędności, a nawet szkodliwości takich regulacji. Jednak dla audiofila nie są istotne również np. dodatkowe funkcje odtwarzacza CD czy zdalne sterowanie wzmacniaczem. Wiele bardzo drogie i doskonałych brzmieniowo urządzeń jest wyposażona bardzo spartańsko, oferując tylko możliwość uruchomienia podstawowych funkcji. Nie jest to dla audiofila rażące, wręcz przeciwnie, nadaje to urządzeniu znamiona szczególnego wyrefinowania.

7. Technika cyfrowa nigdy nie doścignie czysto analogowego ideału.

Po krótkim okresie bezkrytycznej fascynacji techniką cyfrową, audiofile z rozrzewnieniem wspominają dawne czasy analogu. Najzamożniejsi z nich „utrzymują” kosztowne gramofony i kupują kolekcje płyt analogowych, które stają się rarytasami. Chwila zastanowienia wystarczyła, aby dostrzec nieskończoną niedo-

skonałość techniki cyfrowej – dźwięk w swojej naturze jest analogowy, i dopóki transmitowany był przez urządzenia analogowe, mógł podlegać różnego rodzaju zniekształceniom analogowym, ale nie tracił swojej analogowej ciągłości. Przetwarzanie na postać cyfrową, a potem z powrotem na analogową (w odtwarzaczach) pozostawia na dźwięku znamię transformacji, której skutki słychać w postaci chłodu, ostrości, metaliczności dźwięku. Dla audiofila reklamowy slogan „cyfrowy dźwięk” jest zupełnie nie ma miejscu. Sam dźwięk może być w rzeczywistości tylko analogowy, a to że sygnał go zapisujący przeszedł przez mękę kwantyzacji, to tylko powód do ubolewania.

8. Nie ma konieczności kupowania systemu złożonego z komponentów jednej firmy (tzw. „wież”).

Przyzwyczajenie kupowania „wież” – zestawu urządzeń jednej wybranej firmy, nie ma uzasadnienia w dążeniu do osiągnięcia najlepszej jakości dźwięku. Urządzenia różnych firm, poza nielicznymi wyjątkami, mogą ze sobą bez żadnych przeszkód współpracować. Choć większość firm japońskich produkuje cały asortyment urządzeń, to wyspecjalizowani producenci europejscy i amerykańscy oferują doskonale urządzenia określonych typów. Najlepszym przykładem są zespoły głośnikowe.

9. Nie należy wydawać pieniędzy na urządzenia, które są zbędne – należy skupić wysiłek finansowy na urządzeniach podstawowych.

Przed zakupem sprzętu należy uświadomić sobie własne oczekiwania w stosunku do funkcji, jakie ma spełniać system, i określić górny pułap możliwości fi-



nansowych. Należy rozważyć np. sens zakupu magnetofonu – czy posiadając odtworzacze CD i rosnącą kolekcję płyt, magnetofon nie stanie się zbędnym dodatkiem, który pochłaniając część pieniędzy ograniczył wydatek na pozostałe urządzenia i w ten sposób ograniczył ich jakość. Posiadanie „wieży” o jak największej liczbie urządzeń nie jest celem audiofila.

10. Na ostateczny rezultat wielki wpływ ma akustyka pomieszczenia odsłuchowego i prawidłowe ustawienie zespołów głośnikowych.

O warunki odsłuchu należy zadbać nie mniej niż o jakość samych urządzeń. Nie można stawiać zespołów głośnikowych w przypadkowych miejscach, powinny być ustawione na odpowiedniej wysokości, symetrycznie względem miejsca odsłuchu. Pomieszczenie powinno być odpowiednio akustycznie przygotowane – z optymalną ilością powierzchni tłumiących i przedmiotów rozpraszających dźwięk. Aranżacja akustyki pomieszczenia i sposób ustawienia głośników wymaga długotrwałych eksperymentów przed uzyskaniem najlepszych rezultatów brzmieniowych. Dla audiofila meble nie są żadnym ograniczeniem – ustawia je tak, jak dyktują to najlepsze warunki odsłuchu, a nie tak, jak dyktuje to żona.

Na wyższym etapie wtajemniczenia audiofile wyznają bardziej wysublimowane idee, które są dyskusyjne, i wcielane w życie bez umiaru i bardzo dobrego rozeznania mogą być niebezpieczne dla zwykłych użytkowników.

11. Jakość systemu zależy nie od jakości poszczególnych urządzeń, ale od ich brzmieniowej harmonii.

Pogląd ten uzupełnia twierdzenia 4. i 5., choć może wydawać się, że stoi z nimi w pewnej sprzeczności. Według niego, należy poszukiwać urządzeń dopasowanych do siebie brzmieniowo, harmonijnie się uzupełniających. Przypadkowy zestaw nawet bardzo dobrych urządzeń może nie dać doskonałych rezultatów brzmieniowych, a system zbudowany ze „współgrających” urządzeń, choćby relatywnie tanich, może być bardzo satysfakcjonujący.

12. Na ostateczną jakość wielki wpływ mają nie tylko podstawowe urządzenia, ale i peryferia systemu.

Audiofile są z jednej strony minimalistami, redukującymi ilość urządzeń i ich funkcji do podstawowych, z drugiej strony są perfekcjonistami dbającymi o jakość wszelkich komponentów i akcesoriów mających związek z funkcjonowaniem systemu. Od dawna uznają oni, że jakość przewodów połączeniowych ma duży wpływ na dźwięk. Na wysokiej jakości okablowanie potrafią przeznaczać bardzo duże kwoty... Zwracają oni uwagę na jakość podstawek pod głośnikami (jeśli te są małe), jakość wtyczek, jakość instalacji elektrycznej w mieszkaniu, itp. Problem polega nie na uznaniu czy zaprzeczeniu faktu wpływu tych czynników na jakość, ale w określeniu stopnia tego wpływu. Zwykli użytkownicy czynników tych nie doceniają, niektórzy audiofile – przeceniają.

13. Od suchej neutralności brzmieniowej ważniejsza jest „muzykalność” urządzenia i systemu.

To twierdzenie stoi z kolei w sprzeczności z twierdzeniem punktu 2. Audiofile, po długotrwałych obserwacjach stwierdzili, że nie ma urządzeń ani systemów idealnych, doskonale neutralnych.; niektóre urządzenia są bliskie neutralności nie satysfakcjonują dźwiękiem, który jest beznamiętny i „mechaniczny”, inne, nawet dalsze od neutralności, dają więcej przyjemności w słuchaniu, są żywsze, lepiej oddają ducha muzyki. Wydaje się jednak, że tak sformułowane wnioski są błędne, bo operują źle zdefiniowanymi pojęciami. Ostatecznie to sprzęt obiektywnie neutralniejszy lepiej, bo wierniej, odda ducha muzyki. Ocena „muzykalności” powinna być niemal tożsama z oceną neutralności, nie zaś jej przeciwstawiana. Ale audiofile lubią dzielić włos na czworo.

14. Produkty firm japońskich, choć bogato wyposażone, nie są najlepsze brzmieniowo.

Jest to błędne i szkodliwe uogólnienie, które w poglądach audiofila pojawia się dość często w momencie, w którym styka się on po raz pierwszy z minimalistycznymi, wysokiej jakości urządzeniami firm nie-japońskich. Zawstydzony, że przez wiele lat był tylko zwykłym użytkownikiem japońskich wieży, zaczyna unikać urządzeń japońskich, przypisując im generalnie gorsze właściwości brzmieniowe, poświęcone jakoby na rzecz bogatszego wyposażenia. Tymczasem każde urządzenie zasługuje na indywidualną ocenę.

15. Każde urządzenie, a nawet kabel, trzeba „wygrzać” przed uzyskaniem najlepszych parametrów i efektów brzmieniowych.

Audiofile dostrzegli ogromne znaczenie odpowiedniego wygrzania urządzeń przed osiągnięciem przez nie optymalnych parametrów i właściwości brzmieniowych. Wygrzewać należy urządzenie każdorazowo przed włączeniem do zasilania, a jednocześnie można oczekiwać, że dopiero po upływie dni, a nawet tygodni i miesięcy od zakupu, po „dotarciu”, urządzenie osiągnie pełnię swoich możliwości. I w tym przekonaniu, tak jak w pkt. 12, jest wiele prawdy płynącej z wielu poczynionych obserwacji, ale i nieco mitologii.

Andrzej Kisiel

Za miesiąc:

Hi-Fi dzisiaj:

Nowe projekty i technologie

